

Janusz Michalewski

Niepokalane Poczęcie NMP - 8 XII 1993 Z Maryją do zwycięstwa

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/1, 135-137

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NIEPOKALANE POCZĘCIE NMP – 8 XII 1993

Z Maryją do zwycięstwa

1. „Gdy Adam zjadł owoc z drzewa zakazanego, Pan zawołał na niego i zapytał go: Gdzie jesteś?”.

Dzisiejsze pierwsze czytanie z księgi Rodzaju doskonale odzwierciedla sytuację, jaka i obecnie panuje w świecie – sytuację zagubienia człowieka. Wojny, zamachy terrorystyczne, zabójstwa, wyzysk, poczucie niesprawiedliwości, choroby, cierpienia, rozpacz i brak nadziei to liczne zjawiska, świadczące o sytuacji zagubienia i bezradności człowieka. To właśnie one dla każdego z mieszkańców ziemi są jakby mrokiem i ciemnością okrywającą świat i zarazem powodem do wołania o Zbawiciela, o światło, które rozproszy owe ciemności i wskaże drogę do ich przezwyciężenia. To one wzmacniają nasze adwentowe wołanie: Przyjdź Panie Jezu! Przyjdź, jako Słońce rozpraszające mroki naszych serc i skieruj nasze kroki na drogę pokoju.

2. W naszej adwentowej pielgrzymce w poszukiwaniu światła rozpraszającego mroki naszego życia staje dziś przed nami Maryja, jako odpowiedź ze strony Boga na nasze wołanie. Jest Ona dla nas znakiem pociechy i nadziei, który uczy nas, że jeśli kroczyć będziemy wiernie za Jej Synem – Światłością świata, to dojdziemy do zwycięstwa, do pokonania owych „mroków” nas otaczających, tak jak stało się to w Jej życiu. Maryja jest także dla nas wzorem do naśladowania, wskazującym pewną drogę do osiągnięcia zbawienia i cieszenia się jego owocami. Osoba Maryi i Jej postawa jest zatem odpowiedzią daną nam od Boga, co czynić, by wyjść zwycięsko ze stanu nieprzyjaźni między potomstwem „Węża” a nami. Spróbujmy więc pochylić się nad dzisiejszą liturgią słowa i znaleźć w niej drogę, jaką proponuje nam Maryja do osiągnięcia zbawienia, do uzyskania upragnionego światła rozpraszającego mroki naszego życia.

3. „Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami. Ona zmieszła się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie”.

Ewangelista Łukasz zanotuje w innym miejscu: „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”. Maryja uczy więc, że jednym z pierwszych warunków osiągnięcia upragnionego zwycięstwa jest postawa zasłuchania w słowo Boże, w orędzie, jakie ono z sobą niesie. Jest to orędzie, jak uczy nas dziś św. Paweł w Liście do Efezjan, o miłości Boga do nas, o przybraniu nas na synów Bożych, o napełnieniu nas wszelkim błogosławieństwem w Chrystusie, o przeznaczeniu nas do życia wiecznego. Matka Pana zachęca nas, byśmy słowo Boże postawili w centrum naszego życia, byśmy tym słowem się karmili, byśmy w nim na co dzień szukali światła dla ścieżek naszego życia i mocy do pokonywania trudności codziennego dnia.

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”.

Maryja uczy nas dalej, że nie tylko trzeba słuchać słowa, ale trzeba je wprowadzać w życie, trzeba być mu posłusznym. Ona także zdaje się mówić za Jezusem: „Moim pokarmem jest pełnić wolę Bożą”, zachęcając nas do podobnego wyznania i w naszym życiu. To jest kolejny warunek do osiągnięcia zwycięstwa, jaki możemy sobie podać na podstawie dzisiejszej liturgii słowa – pragnienie i gotowość pełnienia woli Bożej.

„Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”.

W hymnie *Chwała na wysokości Bogu* śpiewaliśmy: „Tylko Tyś jest Panem! Tylko Tyś najwyższy, Jezu Chryste!”. Maryja całym swoim życiem potwierdzała te słowa. Całe Jej życie było podporządkowane Jezusowi. Jest Ona często nazywana pełną blasku jutrzrenką poprzedzającą przyjście Chrystusa. Jutrzrenka cały swój blask czerpie ze słońca. Dla Maryi tym Słońcem był Jej Syn. Uczy więc Ona, podając następny warunek odniesienia zwycięstwa nad mrokami grzechu, że w centrum naszego życia musi stanąć Jezus. To On ma być Panem naszego życia, ostatecznym kryterium naszych czynów, słów i myśli. Jego, tak jak Ona, każdy z nas musi niejako w swoim życiu „począć i porodzić”.

„Adam odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi i ukryłem się”.

Maryja uczy poprzez dzisiejszą liturgię słowa, że kolejnym warunkiem do osiągnięcia zwycięstwa nad mrokami grzechu, jest postawa stania w prawdzie – przejrzystości wobec Boga. Jest to postawa przyznania się do swoich słabości, błędów, a często niestety i grzechu. Czyż Maryja w pytaniu: „Jakże się to stanie?”, nie wyznaje swej niemocy wobec zadania, które Ją czeka? Czyż Jej życie nie potwierdzało słów Autora księgi Mądrości Syracha: „Aż do śmierci stawaj do zapasów o prawdę, a Pan Bóg będzie walczył o ciebie? Maryja więc wzywa nas, byśmy w naszym życiu usłyszeli słowa Jej Syna: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” i odważnie demaskowali zło i ukryte motywy naszego działania.

4. „Pan Bóg rzekł do węża: Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej, ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę”.

Chrześcijanin w obliczu potęgi grzechu i zła może pytać – „Jakże się to stanie? Jak odniesiemy zwycięstwo, skoro przeciwnik zdaje się być tak olbrzymi i silny?” Gabriel odpowiedział Maryi: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię... Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Trzeba nam z wiarą przyjąć te słowa, bo skierowane są one i do Jej potomstwa, którym staliśmy się przez chrzest św. Zapewniają nas one, że Bóg jest po naszej stronie i wspiera nas mocą swego Ducha w tej walce, jaką nam przychodzi toczyć każdego dnia. Dlatego możemy być pewni zwycięstwa, jeśli tylko zachowamy w naszym życiu wskazane wyżej warunki do jego osiągnięcia. Chwała Maryi jest świadectwem potwierdzającym ich prawdziwość.

5. Uczestniczymy w Eucharystii. Za chwilę pośród nas stanie żywy Chrystus i przyniesie nam dar Swego Ducha. Otwórzmy więc nasze serca na Jego obecność, by wziąć Jego Ducha i aby w ten sposób w naszym codziennym życiu wobec wielu trudności i momentów zniechęceń, spełniły się słowa Gabriela: „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego osłoni cię”. A my, byśmy z wiarą wyznali: „Dla Boga nie ma nic niemożliwego”.

ks. Janusz Michalewski

3 NIEDZIELA ADWENTU – 12 XII 1993

Na kogo czekamy?

Andr  Frossard, syn I sekretarza komunistycznej partii Francji, pochodził z rodziny o tradycjach żydowskich i protestanckich. Temat Boga był w domu tematem tabu. Dwudziestoletni Frossard poszukiwał pewnego razu swojego przyjaciela w jednej z paryskich kaplic. Został niespodziewanie ogarnięty przez obecność Boga i przeżył swoje nawrócenie. Dziś jest jednym z największych myślicieli katolickich. W jednej ze swoich książek napisał: „Dziś rzadko kto ośmiela się mówić o niebie, o tamtym świecie, o wszystkich tych rzeczach, które zdolne są odwrócić uwagę słuchających od nagłych potrzeb życia doczesnego”.

Adwent jest dla nas czasem, w którym staramy się odwrócić uwagę od nagłych potrzeb życia doczesnego ku sprawom życia wiecznego. Jest czasem oczekiwania. Kim jest Ten, na którego czekamy? Poszukajmy odpowiedzi w przeczytanym dziś Słowie Bożym.

1. Czekamy na Tego, od którego pochodzi jedynie dobro, a nie zło.

W I czytaniu słyszeliśmy słowa proroka Izajasza, który mówi o swoim powołaniu: „Pan posłał mnie, aby głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom, a więźniom swobodę, aby obwieszczać rok łaski od Pana”. Jezus przemawiając w synagodze w Nazarecie zastosował ten tekst do siebie (Łk 4,18). To On przychodzi po to, aby ulżyć ludziom w cierpieniu, przynieść uzdrowienie i pociechę, zapewnić pokój i bezpieczeństwo. Od Niego pochodzi może jedynie dobro. Często – nawet podświadomie – nie przyjmujemy tej prawdy.

Niedawno na jednym z wrocławskich osiedli kilkuletnia dziewczynka wpadła pod koła samochodu. Choć uratowano jej życie, pozostanie kaleką. Bardzo często w takich sytuacjach w sercach rodziców kołacze się pytanie: „Za jakie grzechy Bóg pokarał nas w ten sposób?” Zapewne i niejeden z nas myślałby w podobny sposób. Jednak świadomość, że Bóg karze za grzechy, wcale nie usprawiedliwia przypisywania Mu rzeczy złych. Bóg nigdy nie jest ich autorem. Bo przecież przyszedł po to, „aby opatrywać rany serc złamanych”.